Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA RogOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z poprzednich dni 20 hal.

Nr. 244. **Kraków, Czwartek dnia 24 Października 1901.** **Rok IX.**

Uniewinnieni bez sądu.

›Głupi! o sobie dobrze mówi‹, powiada Szekspir w jednym z swych dramatów. To wygodne hasło jest dziś silnie stosowane w naszem życiu publicznem. Wszędzie rozbrzmiewają własne pochwały, wszędzie krzykliwa, śmiała, jaskrawa reklama zastępuje pracę, zasługę i cnotę.

Zwykle jednak tylko jednostki używają tego sposobu, który im oszczędza innych prawdziwych trudów, potrzebnych dla zdobycia stanowiska lub utrzymania się na niem. Zdobyczą ostatnich czasów jest samochwalstwo ciał zbiorowych. Banki, sejmy, stowarzyszenia na wyścigi wychwalają siebie i swoje dzieła, i ma to zwykle dobry skutek, bo jak mówili Rzymianie, świat chce być oszukiwanym, więc trzeba go oszukiwać.

Uchwały, które zapadły na ostatniem walnem zgromadzeniu galicyjskiej Kasy oszczędności, są cokolwiek podyktowane tym właśnie bardzo nowożytnym prądom. Wnioski hr. Borkowskiego przyjęte jednomyślne przez zgromadzenia, dają niby jeneralną absolucję za wszystkie winy popełnione przez dawniejszy zarząd, a z przebiegu obrad wynika, że w głosowaniu nad tą sprawą brały udział także osoby najbardziej interesowane. Oryginalny to był sąd, gdzie obrońcy i obwinieni stanowili także trybunał, który wyrok wydał.

Uchwalone wnioski mają jeszcze tę zaletę, że są niezupełnie zrozumiałe. Dochodzenie przeciwko członkom zarządu uznano za załatwione ›ze stanowiska obywatelskiego‹. Znaczy to zapewne, że pod względem etycznym uznano za wystarczające wyrażenie ubolewania; przypuszczać zatem należy, że pod względem cywilnej odpowiedzialności, propozycje komisji będą wykonane. Czy jednak tak jest w istocie? Wyraźnych uchwał nie powzięto i powstała niemała wątpliwość. Bo zresztą walne zgromadzenie nie ma nawet kompetencji do rozstrzygania kwestyj czysto prawniczych. Jeżeli istnieje jakakolwiek szansa odzyskania choć drobnej części miljonowych strat w drodze cywilnych żądań przeciwko ludziom, którzy przez swe niedbalstwo, niedołęstwo, czy niesumienność, nałuszyli swoje obowiązki wobec instytucji — to jedynie sądy mogą rozstrzygnąć, o ile takie żądania są usprawiedliwione. Więc platoniczna uchwała walnego zgromadzenia niczego nie załatwia i niczego nie kończy. Obecny zarząd Kasy powinien, pomimo uchwał walnego zgromadzenia i nie zważając na żadne osobiste stosunki, energicznie przeprowadzić wnioski komisji, gdyż tego żąda honor i interes kraju całego.

Z Izby poselskiej.

Nieporadność hrabiego Vettera. — Hr. Gołuchowski i wszechniemcy. — Dr Kindermann. — Kolej północno-zachodnia. — Mowa dra Ellenbogena. — Pan Taussig. — Podejrzenia, czy fakty?

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Hrabia Vetter von der Lilie, prezes Izby poselskiej, jest człowiekiem nieporadnym.

Na posiedzeniu wtorkowem naraził się na śmiech i szemranie posłów, gdyż nie umiał odczytać wniosku, już wydrukowanego w protokóle posiedzenia poprzedniego. Dopiero poseł niemiecki Götz wyratował go z kłopotu, zanosząc na trybunę prezydjalną drukowane sprawozdanie. Mimo, że jest prezesem od początku lutego, ogląda się ciągle na pomoc urzędników kancelarji prezydjalnej, czyta wszystko z kartek, wypracowanych przez owe organa rządowe, słowem, nie posiada ani cienia samodzielności. Że skutkiem tego i na obrady Izby rząd wywiera wpływ większy, niż za czasów innych prezydjów, nie potrzebujemy dodawać.

Wszechniemcy gdzie mogą i jak mogą, dokuczają hr. Gołuchowskiemu. Nawet zagapienie się hr. Vettera, który poprostu zapomniał wyrazić Stanom Zjednoczonym kondolencję z powodu śmierci Mac-Kinleya, posłużyło hakatystom austrjackim za oręż przeciwko ministrowi spraw zagranicznych. Na podstawie bajki, puszczonej w świat przez „Allgemeine Correspondenz", interpelował poseł Franko Stein prezesa, czy to prawda, że hr. Gołuchowski kazał mu odpowiedni ustęp wykreślić z mowy, witającej Izbę po ferjach.

Hr. Vetter zaprzeczył temu, ale tak trwożnie, niezręcznie, z zakłopotaniem widocznem, że prawda w jego ustach robiła wrażenie kłamstwa.

Posiedzenie niemal całe wypełnił spór czesko-niemiecki. Nie był to orkan, jak w latach ostatnich; nie obrzucano się obelgami; nie sięgano do noży.

Owa waśń dwóch narodów, a raczej dwóch ras, ponownie przybrała takie kształty, jakie miała za czasów hr. Taaffego. Drobne, małostkowe skargi na ucisk i ujadania o zwrotniczego Czecha, lub Niemca; wielki alarm z powodu, że na budyneczku, potrzebnym a bezimiennym, obok „Zde" — nie wymalowano „Hier!"

Nie lekceważę bynajmniej obrony praw narodowych nawet w tak szczupłym zakresie. Przeciwnie, czujność drobiazgowa, nie słabnąca, podsycana systematycznie, wyrabia odporność i zapobiega klęskom wielkim, a tem dotkliwszym, że niespodziewanym.

Rada państwa przecież nie powinna być forum walk, mających doniosłość dla jednej lub dwóch prowincyj. Centraliści, którzy dali Austrji konstytucję w dzisiejszej postaci, pragnęli ześrodkować w parlamencie wspólnym wszystkie dziedziny życia publicznego całej monarchji, bez zastanowienia się, czy ów parlament, przeładowany nadmiarem spraw, zdoła odpowiedzieć postawionemu zadaniu. Lecz nie pytali się równocześnie, czy przeładowanie nie wywoła zastoju, którego następstwem są gorączka i zgnilizna.

Czy to nie szkoda czasu na wywody posła Kindermanna? Owa wielkość powiatowa niemiecka w Czechach przez pół godziny narzekała, że na drodze północno-niemieckiej (Nordwestbahn) za mało urzędników Niemców. I dlatego, oświadczył z patosem, posłowie niemieccy odrzucają nagłość wniosku o upaństwowieniu tej drogi żelaznej.

Czesi żądają upaństwowienia głównie z powodów narodowych; Niemcy sprzeciwiają się z tych samych powodów. Cała sprawa, zepchnięta na poziom zatargu prowincjonalnego, nie przedstawia interesu szerszego, który mógłby zająć całą Izbę.

Lekarz wiedeński, dr Ellenbogen, poseł socjalistyczny, zajmuje się z zamiłowaniem sprawami kolejowemi. Na podstawie faktów dowodził, że zarząd kolei północno-zachodniej lekceważy życie podróżnych, ponieważ zaniedbuje kardynalnych ulepszeń toru i przeciąża nadmierną pracą personal służbowy. Wezwał rząd do najszybszego i jak najtańszego przejęcia kolei na rzecz rządu.

Powątpiewa przecież, czy minister Wittek zechce przeprowadzić to zadanie, ponieważ wśród akcjonarjuszów znajdują się członkowie rodziny cesarskiej.

Czy tak jest istotnie, poseł dr Ellenbogen nie przytoczył dowodów. Lepiej postąpiłby zatem, gdyby oświetlił w parlamencie działalność finansisty wiedeńskiego Taussiga, działalność bardzo szkodliwą dla ludów Austrji. Materjału, faktów, dowodów, kopiec istny. Dr Ellenbogen tę ocenę zaczął, lecz jej nie dokończył i nie wyczerpał.

Pan Taussig zadługo ukrywa się dyskretnie w cieniu. Do światła z nim!

KTO WINIEN?

Dnia 14 kwietnia 1899 r. postawił JE. dr Aleksander Muniszek-Tchórznicki w wydziale gal. Kasy oszcz. wniosek, aby zbadać odpowiedzialność materjalną i moralną poszczególnych organów poprzedniego zarządu Kasy. Wskutek tego wniosku wypracowany został poufny memorjał, z którego zamierzamy podać kilka ustępów.

Memorjał zawiera wprawdzie szczegóły po większej części znane, podaje jednak najdokładniejszy obraz gospodarki rabunkowej prowadzonej w gal. Kasie oszcz., a prócz tego jest wyborną ilustracją uchwał świeżo powziętych na walnem zgromadzeniu członków Kasy.

Straty. Memorjał przedstawia na wstępie bilans strat poniesionych przez Kasę. Straty te są następujące:

I. Na t. zw. interesach w likwidacji, które składają się z pretensji gal. Kasy oszcz. do śp. Stanisława Szczepanowskiego z tytułu jego własnego rachunku bieżącego i z tytułu jego własnych akceptów, oraz z rachunku bieżącego Kuhnel i Fröhlich, a wreszcie z weksli pp. Wacława Wolskiego i Kazimierza Odrzywolskiego. Połączenie tych ostatnich wierzytelności z wierzytelnościami do śp. Stanisława Szczepanowskiego, jest uzasadnione przyjęciem przez p. Wacława Wolskiego i śp. Kazimierza Odrzywolskiego częściowej poręki za długi śp. Stanisława Szczepanowskiego.

Z dniem 31 grudnia 1898 wynosiły te pretensje: z tytułu rachunku bieżącego śp. Stanisława Szczepanowskiego 5.704.118 kor. 40 hal., z doliczeniem zaliczek ze stycznia 1899 41.031 k. 18 h., razem 5,745.149 k. 58 h., z rachunku bieżącego Kuhnel i Fröhlich 2,690.920 k. 20 h., z weksli śp. Stanisława Szczepanowskiego, p. Wacława Wolskiego i Kazimierza Odrzywolskiego 5,727.555 k. 30 h., razem tedy 1,163.625 k. 8 hal.

Jedyne pokrycie rachunku bieżącego ś. p. St. Szczepanowskiego stanowiły: 78 kuksów kraj. gal. gwarectwa węglowego, 31 udziałów syndykackich, 300 sztuk nieemitowanych jeszcze akcyj i 2.763 sztuk bonów fabryki beczek Polkego w Peszcie.

Ponieważ ze sprzedaży kopalni Myszyn i Dżurów, należących do gal. krajowego gwarectwa węglowego wpłynęło netto gotówką k. 36.235, a udziały ś. p. St. Szczepanowskiego w fabryce beczek Polkego w Peszcie sprzedano za kor. 21.176, przeto pokrycie rach. bież. nr 757 przedstawiało wartość w kwocie k. 57.411. Na pokrycie wykazanej wyżej wierzytelności wpłynęło: prócz wykazanej kwoty k. 57.411, z kaucji gal. krajowego gwarectwa węglowego k. 27.800, ze sprzedaży kopalń w Majdanie k. 22.000, z licytacyjnej ceny kupna Głobikówki k. 17.060, z częściowych spłat weksli k. 86.000 razem tedy k. 210.271.

Na pokrycie reszty wierzytelności służy: a) z majątku ś. p. Stanisława Szczepanowskiego kopalnie nafty w Paszowy ocenione na 100.000 k. i udziały St. Szczepanowskiego w przedsię-

biorstwach W. Wolskiego i K. Odrzywolskiego, b) cały pod zastaw oddany majątek W. Wolskiego i K. Odrzywolskiego.

Straty dotychczasowe na tych interesach uwzględniono w zamknięciach rachunkowych ga licyjskiej Kasy oszczędności przez odpisanie: w roku 1898 4,000.000 k., w roku 1899 1,000 000 k., w roku 1900 2,000.000 k. razem tedy kwotę 7,000.000 k.

II. Na portfelu wekslowym: Pominąwszy weksle na sumę z górą 200.000 koron, znalezione w biurku b. dyrektora Zimy, a bezwartościowe wskutek zadawnienia, odpisano dotąd na stratę z weksli, zainwentowanych per 31/12 1898 w roku 1898 203.220 kor., w roku 1899 193.194 kor. 44 hal.. w r. 1900 75.055 kor. 84 hal. Razem tedy 571.470 kor. 28 hal., a nadto w bilansie za rok 1899 wstawiono rezerwę w sumie 550 000 kor. na pokrycie wątpliwych weksli w procesie i zaginionego weksla na 160 000 kor. zaopatrzonego podpisami Walentego Ziołeckiego i ks. Krasowskiego. Z weksli bezwartościowych wymienić należy:

Szczepanowski Stanisław i Wędrychowska Ludmiła (żona buchhaltera galicyjskiej Kasy oszczędności) na 77.500 kor. i Wędrychowski Eugenjusz i Ludmiła na 20.500 kor. 96 hal; razem tedy weksle na 98.000 kor. 96 hal.

Gruder Maurycy i Popiel Róża na 13.800 kor., weksle osób nieistniejących, eskontowane przez Władysława Czerwieńskiego, zmarłego urzędnika galicyjskiej Kasy oszczędności.

Reszta odpisanych już strat w tym dziale dotyczy weksli osób, nie posiadających zgoła żadnego majątku, podlegającego egzekucji. Wymieniona wyżej rezerwa w kwocie 550.000 k. przeznaczona jest na pokrycie przypuszczalnych strat w wekslach zaskarżonych, co do których zauważyć należy, że pochodzą one przeważnie z t. z. kredytów kaucyjnych, które były zaliczkami na przyszłe pożyczki hipoteczne, a których mimo poleceń urzędującej Dyrekcji nie ściągano z waluty tych pożyczek lub też ściągano, ale ponownie, nawet tegoż samego dnia zaliczano.

III. Na pożyczkach hipotecznych. Odpisano dotąd niewątpliwych strat na pożyczkach hipotecznych na kwotę 60.616 k. 93 h., a nadto na realności lk. 699 2/4 Lwów, przyjętej od Wędrychowskich na pokrycie długu w rachunku bieżącym nr. 630, prowadzonym pod imieniem Kruszewskiego Józefa, odpisano strat kor. 7.000.

Ogół strat, dotąd za niewątpliwe uznanych i już odpisanych wynosi tedy: na t. z. interesach w likwidacji 7.000.000 k., na wekslach 571.470 k. 28 h., na pożyczkach hipotecznych 60.616 k. 93 h., na realności Wędrychowskich 7.000 k., razem 7,639.087 k. 21 h. Dalsze znaczne jeszcze odpisy, przedewszystkiem na interesach w likwidacji i wekslach, nie dadzą się uniknąć.

Z ziem słowiańskich.

Rocznicę stuletnią urodzenia bana Józefa Jelaczyća (16 go października 1801) obchodziła cała Chorwacja uroczyście. Został on banem w okolicznościach bardzo ciężkich, kiedy niemal chodziło o przyszłość Chorwacji i pierwszym jego czynem było zniesienie poddaństwa. Mimo wszelkich usiłowań koszutowców, aby Chorwację ignorować, Jelaczyć z wolą narodu i Sejmu nie mogąc uzyskać swobód dla Chorwacji na drodze dyplomatycznej, zebrał armję 30-tysięczną i przekroczył Drawę. Zwycięski pochód nie został wprawdzie uwieńczony na razie skutkiem, bo po pokonaniu powstania węgierskiego nastąpił absolutyzm, który nie dał swobód i Chorwacji, ale bohaterskie wystąpienie Jelaczyća uratowało samodzielność Chorwacji i zapewniło jej w najbliższym czasie konstytucyjną autonomję.

Zapowiadaną uroczystość literacką 400 letnią rocznicę powstania artystycznej poezji chorwackiej i poety Marulića, postanowiono obchodzić w d. 13 i 14 listopada w Zagrzebiu. W program uroczystości wchodzi Msza św. a po niej uroczyste posiedzenie w sali „Sokoła“, które zagai prezes Towarzystwa literatów Iwan Trnski, poczem przemówi Lubomir Babić (Džalski), nastąpi deklamacja, odczyt i kompozycja orkiestralna. O godz. 3 po południu złożenie wieńców na grobach chorwackich budzicieli, a zwłaszcza Augusta Szenoi. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. 14 listopada nadzwyczajne posiedzenie Tow. literatów chorwackich i odsłonięcie tablicy pamiątkowej Aug. Szenoi, na domu, w którym umarł, a o 2 godz. po południu bankiet na strzelnicy. Wieczorem przedstawienie w teatrze udramatyzowanej powieści Szenoi p. t. „Złotnikowe złoto“.

Nr. 42 „Vienca“, tygodnika literackiego, poświęcony w całości poecie Markowi Marulicowi, zawiera utwory poetyczne, powieściowe i literackie z życia tego poety. Szczegóły bibljograficzne i bjograficzne, dopełniają tego bardzo pięknego wydawnictwa.

Dnia 21 b. m. zgromadził się Sejm chorwacki w Zagrzebiu. Głównem jego zadaniem będzie wydelegowanie 41 posłów do Sejmu węgierskiego. Rozumie się, że większość rządowa nie wybierze nikogo z opozycji.

W kwestji podziału djecezyj czeskich podług narodowości, zabrało głos duchowieństwo praskie i zaprotestowało przeciw tym usiłowaniom, któreby czeskiemu ludowi w pierwszym rzędzie a następnie i duchowieństwu tylko szkodę moralną przyniosło. „Vestnik ceskeho duchovenstwa“ widzi również w tem zamiar podkopania katolickiego kościoła i zyskania zwolenników hasła „Precz od Rzymu!“

„Czas“ prof. Masaryka podaje sensacyjną wiadomość, że w lokalu jego redakcji uzyskał chwilowy przytułek Polak z Warszawy, literat, który nie mogąc przekładami zapracować na życie, a nie mając innego środka utrzymania, oczekuje jakiej pomocy. „Czas“ wzywa Czechów, przyjaciół Polaków, aby się nieszczęśliwym zajęli.

Anglja przeciw żydom.

Anglja ma także swoją kwestję żydowską. Wprawdzie traktowaną ona jest tam bardziej „w rękawiczkach“, niemniej przeto energicznie i stanowczo. Żydzi (Polscy i rosyjscy) emigrują, jak wiadomo najliczniej do Ameryki, w drugim zaś rzędzie zaraz stoi Anglja. Przeciw tej emigracji występują coraz natarczywiej członkowie parlamentu angielskiego, domagając się stanowczego ograniczenia napływu „żywiołów obcych“. Początkowo liczba przeciwników była bardzo nieznaczna, obecnie jednak urosła do 52 posłów, którzy utworzyli „Związek przeciwników napływu obcych“.

W Anglji jednak i żydzi występują przeciw swoim współplemieńcom. Do „związku“ przystąpił bowiem poseł żydowski S. Samuel. Ma się rozumieć, że wobec tego na zebraniach związku nie wspomina się nic o „żydach“, jest tylko mowa o „obcych“, lecz każdy członek wie bardzo dobrze, o kogo idzie... Związek żąda wydania prawa, którego mocą urzędnicy morscy będą mogli nie wpuszczać do Anglji wychodźców „chorych lub biednych“.

Samuel tłomaczy tak swoje antyżydowskie stanowisko: „Wschodnia część Londynu stanowi już Ghetto żydowskie; o ile do niej napłynie jeszcze więcej żydów, obawiać się należy groźnych rozruchów i wypadałoby ubolewać nad powstaniem antagonizmu, którego Anglja nie zna obecnie. Kwestją zasadniczą jest przeludnienie wschodniej części Londynu przez żydów; częściowem rozwiązaniem sprawy, byłoby osiedlanie się żydów w innych także dzielnicach Londynu olbrzymiego“.

Tłomaczy się on zresztą, że przeciw imigracji żydów występował nawet komitet nowojorski żydowski:

Walka z napływającą falą żydowską nie ogranicza się na tem. Popularne niezmiernie w Anglji są dwa świeżo założone stowarzyszenia, które liczą dziesiątki tysięcy zwolenników. Jest to „stowarzyszenie Londyńczyków“ i „Braci“ angielskich. Stowarzyszenia te wyraźnie ogłaszają, że sprzeciwiają się imigracji z tego powodu, ponieważ „żydzi zachowują swoją odrębność, i nieasymilują się ze społeczeństwem pośród którego żyją“.

Założycielem „Braci Angielskich“ jest Goodtre. Deputowany Devard, chrześcijanin, którego żona jego wszelako dawała zupełną wiarę tym posłuchom.

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY.

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

42) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

Wtem doktor usłyszał jakiś dziwny trzask. Zbiegł na dół; do kuchni ktoś rąbał siekierą po ramie okna; od tych uderzeń rozpadły się okienice, ale ramy były okute. Rąbanie ustało nagle.

Kemp wyjrzał przez potłuczone okno w kuchni i zobaczył rewolwer, leżący na trawniku. Nagle broń zawisła w powietrzu i zwróciła się ku niemu. Doktor odskoczył, kula utkwiła w ścianie.

Znów odezwał się dzwonek u drzwi wchodowych. Kemp cichutko, na palcach zeszedł do sieni i spuścił łańcuch, ale służąca musiała mu się opowiedzieć przezedrzwi. Za nią wsunęli się policjanci.

— Człowiek Niewidzialny ma rewolwer — objaśniał doktor szeptem. — Zostały mu jeszcze dwa naboje. Zabił pułkownika... Nie widzieliście go na podwórzu? Leży tam, jak martwy.

— Kto? — spytał policjant.

— Adye — odparł Kemp.

— Nie spostrzegliśmy trupa... — mówił drugi policjant. — Co to za hałasy?

— „On“ dobija się do drzwi kuchennych. Niewiadomo, skąd dostał siekierę.

Uderzenia jej stawały się coraz głośniejsze. Służąca biegła tam, ale zatrzymała się w jadalnym pokoju, bo nagle drzwi od kuchni pękły.

— Tutaj! — krzyknął Kemp, stawiając jednego policjanta we drzwiach korytarzyka, wio dącego od kuchni do jadalni, a drugiego przy drzwiach jadalni. Uzbroił jednego w tasak, który leżał na stole kuchennym, drugiemu dawał swój pogrzebacz, ale w tejże chwili wytrąciła mu go z rąk siekiera; rozlegał się wystrzał. Policjant tymczasem podniósł pogrzebacz z ziemi i z całych sił uderzył nim po rewolwerze, zawieszonym w powietrzu i obalił go na podłogę.

Służąca otwierała okienice; chciała może wymknąć się przez potłuczoną szybę. Wtem nad głowami policjantów zawisła siekiera.

— Z drogi! — zawołał Głos niewidzialny. Nic wam nie zrobię. Chcę tylko załatwić się z Kempem.

— My chcemy załatwić się z tobą! — rzekł policjant, zamierzając się tasakiem, lecz siekiera opadła na jego hełm! silne jej uderzenie powaliło go na ziemię.

Drugi policjant zamierzył się pogrzebaczem na siekierę; padł okrzyk bólu, siekiera potoczyła się na ziemię. Policjant przydeptał ją nogą i zamierzył się znowu pogrzebaczem.

Uciszyło się na chwilę. Potem usłyszeli kroki w jadalni i otwierające się tam okno. Obalony policjant próbował się podnieść. Krew spływała mu po twarzy.

— Gdzie Człowiek Niewidzialny? — zapytał.

— Zdaje się, że go zraniłem — odparł towarzysz. — Wysunął się przezedrzwi... Jest teraz w jadalni. Panie doktorze! Panie doktorze! zawołał znowu.

Tymczasem raniony policjant podniósł się. Obaj weszli do jadalni.

— Doktorze Kemp! — zawołał pierwszy.

— Doktor Kemp jest bohaterem — zaśmiał się drugi.

Okno było otwarte. Kemp i służąca uciekli przez nie. Pierwszy policjant wydał o doktorze sąd ostrzejszy, choć mniej ironiczny od zdania kolegi.

XXVIII Ze ścigającego — ścigany.

Pan Heelas, najbliższy sąsiad doktora Kemp drzemał w swojej willi, gdy zaczęło się oblężenie d mu doktora.

Pan Heelas należał do tej znacznej większości, która nie chciała uwierzyć w takie „bzdurstwa“, jak legenda o Człowieku Niewidzialnym. Żona jego wszelako dawała zupełną wiarę tym posłuchom.

Staruszek naprzekór innym nie zamknął się w swym domu, lecz chodził po ogródku, a o zwykłej porze usiadł w fotelu przy oknie i zdrzemnął się. Nagle obudził go hałas. Staruszek spojrzał na dom Kempa, stojący po drugiej stronie ulicy, przetarł oczy i popatrzył znowu. Dom tak wyglądał, jakby opustoszał oddawna i to po gwałtownej bójce. Wszystkie okienice były pozamykane, oprócz pracowni.

— Zdaje mi się, że pół godziny temu wszystko było tam w porządku — myślał pan Heelas.

Wtem usłyszał brzęk szkła, a potem zobaczył rzecz bardzo dziwną. Okienice w pokoju jadalnym otworzyły się raptownie i pokojówka w kapeluszu i pelerynce szarpała i wstrząsała ramę okna; pomagał jej w tem jakiś mężczyzna — doktor Kemp, jak się okazało.

Okno otworzyło się, dziewczyna wyskoczyła i zniknęła wśród krzewów. Pan Heelas wstał, zdumiony. Po chwili ujrzał wyskakującego przez okno doktora Kemp; dostawszy się na ulicę, biegł co tchu, kryjąc się pomiędzy krzaki, jak gdyby się przed kim chował. Zmierzał ku willi Heelas

— Wielki Boże! — zawołał staruszek, uderzony nagłą myślą. — Ucieka zapewne przed Człowiekiem Niewidzialnym... A więc mówili prawdę.

Pan Heelas, pozbywając się odrazu swego niedowiarstwa, zadzwonił na kucharkę.

— Zamykaj drzwi, okna! Zamykaj wszystko! — krzyczał. — Biegnie do nas Człowiek Niewidzialny!...

Zawrzało w całym domu, jak w garnku. Staruszek pobiegł sam do bawialni i zamknął okno weneckie, wychodzące na werandę. W chwili tej właśnie nad parkanem ogrodowym zawisło kolano, a potem głowa i ramiona doktora Kemp. Przesadził on parkan i jak kula wpadł do szparagarni, a stamtąd przez plac „lawn-tennisowy“ biegł ku domowi.

(Dokończenie nastąpi).

wybrali do parlamentu syoniści angielscy, otrzymawszy odeń przyrzeczenie popierania ruchu syońskiego, — jest teraz również gwałtownym przeciwnikiem imigracji żydów do Anglji. Lord Salisbury okazuje sympatję ruchowi przeciwimigracyjnemu, przyjmuje chętnie deputację tych towarzystw i naradza się z niemi poufnie.

Ciekawe szczegóły o tej sprawie ogłosił tygodnik „Jid“. Korespondent londyński tego organu stwierdza, że znany delegat br. Hirsza, Arnold White, który bawił w Rosji w celu zbadania spraw emigracyjno żydowskich, wykazał, że żydzi rosyjscy „są tylko zdolni do handlowania starzyzną i nowem obuwiem taniem; nie przebierają w środkach, gdy idzie o zarobek i są wogóle szumowinami społeczeństwa rosyjskiego“. Poglądy Withego miały nawet zwolenników wśród przedstawicieli gmin żydowskich w Anglji. Niektórzy twierdzili, że ci „obcy“ żydzi są nieszczęściem dla narodu angielskiego. N. S. Joseph, szwagier „grand-rabina“ angielskiego, dra Adlera, wyraził się: „Jeżeli żydzi angielscy nie postarają się podnieść do siebie przybyszów rosyjskich, to oni angielskich ściągną we własne błoto głębokie“.

Na jednem z ostatnich zebrań związku przeciwimigracyjnego przewodniczący zawołał: „Ze strachem patrzymy na napływ żydów do Anglji; jak powódź gwałtowna, zalewają żydzi obcy Anglję i niszczą ją. Nadszedł czas tamowania tej niebezpiecznej imigracji, bo Anglja w przeciwnym razie stanie się śmietnikiem Europy“. Inny mówca chrześcijański odczytał list, nadesłany przez jednego z wybitnych żydów, tej treści: „Jako żyd, pragnę, by nie pozwolono osiedlać się w Anglji żydom obcym; angielskie gminy żydowskie mogą tylko błogosławić temu ruchowi przeciwemigracyjnemu“.

Sprawa tej niepożądanej imigracji zaostrzyła się w ostatnich czasach tak dalece, iż spodziewano się powszechnie poruszenia jej w mowie tronowej. Pominięto ją zresztą w mowie tronowej tylko dlatego, że była ona **pierwszą** wypowiedzianą przez nowego króla. Nie ulega wątpliwości, że zajmie się nią wkrótce parlament. Był wniosek, aby z tą „wojną żydowską“ poczekać na ukończenie wojny transwaalskiej, gdy jednak końca wojny południowo-afrykańskiej nikt nie jest w stanie przewidzieć, zdaje się, że Chamberlain wcześniej poruszy sprawę żydowską. Żydzi angielscy pokładają bowiem całą nadzieję w Chamberlainie.

Żydzi bowiem głównie przyczynili się do wyboru tego „szczwanego lisa“ i słusznie żądają obecnie, aby on ich obronił przeciw współbraciom, którzy nie na żarty grożą im „wciągnięciem w błoto“.

Może wojna żydowska lepiej się powiedzie Chamberlainowi.

Poświęcenie domu Salezjańskiego w Oświęcimiu.

Ruiny restaurowanego obecnie kościoła były przez długi czas w okropnem zaniedbaniu. Dość powiedzieć, że gdy wraz z dobrami oświęcimskiemi przed laty kościół ten dostał się w ręce żydowskie, obstawiono go stajniami, składami węgla i nawozu. Wewnątrz kościoła stanęły kałuże gnojówki, a na grobowcach fundatorów, u rządzono wewnątrz świątyni, na miejscu niegdyś najświętszem, składy nafty, w zakrystji zaś sklepik żydowski! Aż znalazł się nakoniec człowiek, któremu krwawiło serce takie poniżenie domu Bożego. Proboszcz miejscowy, ks. Andrzej Knycz, objąwszy przed 11 laty parafję oświęcimską, wziął sobie za zadanie wykupić te ruiny z rąk żydowskich. Łasce Bożej, która błogosławiła jego szlachetnym zamiarom, ofiarności ludu naszego zawdzięczać należy, że w kilku latach zebrało się na ten cel tyle, iż było można je wykupić. Słysząc, jak wiele dobrego działa Zgromadzenie ks. Salezjanów zagranicą, postanowił sprowadzić ich do Oświęcimia, aby i tu na pograniczu trzech wielkich państw wywierali zbawienny swój wpływ przez kształcenie a zwłaszcza moralne wychowanie najubOższej i opuszczonej młodzieży. Za zgodą J. Em. księcia kardynała krakowskiego objęli też przed trzema laty ks. Salezjanie opuszczone ruiny.

Dnia 27 maja 1899 r. odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod wzmiankowany rzemieślniczo naukowy zakład, mający stanąć jako monument na cześć Zbawiciela.

W ciągu jednego roku kamień węgielny stał się domem nietylko ale gmachem, a co tem więcej znaczącem jest, że zeszłego roku tamowały postęp smutne przejścia loteryjne i artykuły źle usposobionej czy poinformowanej części polskiej prasy.

Samo odrestaurowanie ruin kosztuje przeszło 100 tysięcy koron, a zakład do tego czasu 140 tysięcy.

Prezbyterjum kościoła jest już sklepione, a za kilka lat, można się spodziewać, cały kościół zostanie odrestaurowany.

Silne wrażenie na p. namiestnika zrobiły te ruiny, ta niczem nie dająca się zrazić odwaga synów błog. Jana Bosko, by wskrzesić to, co ludzie za zamarłe uważali.

Jenerał Zgromadzenia, Don Michele Rua, odprawił sumę w ruinach, podczas której ks. Zygmunt Janicki, gwardjan Braci mniejszych z Krakowa, wygłosił kazanie na temat: Christus vincit Christus regnat, Christus imperat!

Po południu około 40 osób zasiadło do wspólnej uczty w sali zakładu przeznaczonej na studjum dla wychowanków, przybranej zielenią, herbami papieża, Polski, Litwy, Rusi, miasta Oświęcimia i t. d.

Modlitwy odmówił ks. jenerał Michał Rua.

Z wielkiej liczby wzniesionych toastów wymienię toast na cześć Leona XIII (ks. prałat Knycz), na cześć cesarza (ks. jenerał Rua), na cześć ludu górnośląskiego (ks. gwardjan Janicki) i wreszcie „kochajmy się!“ (p. Napieralski).

Do Ojca św. wysłano telegram dziękczynny za nadesłane błogosławieństwo i życzenia.

Podczas obiadu przygrywała muzyka, po wzniesionych toastach grając fanfary i odpowiednie hymny.

Szczególnie pięknem było przemówienie (po włosku) ks. jenerała dra Michele Ruy:

„Nie umiem niestety mówić po polsku, nie wiele też zrozumiałem z tego co mówiono. Ale słyszałem wyrazy: „Jan Bosco“, „Salezjanie“ i chcę za to wyrazić mą wdzięczność...

„Niech Polacy po świecie całym przyczynią się do krzewienia idej chrześcijańskich, niech przez nich Christus vincit, regnat et imperat. Przez Polaków niech Polska na całym świecie się objawia jako żyjąca, jako wielka między narodami, jako służebnica w winnicy Pańskiej.

W końcu toastu czcigodny ks. jenerał zapowiedział, iż wypowie jedno zdanie po polsku.

Wszyscy z ciekawością zwrócili uwagę, gdy rozbrzmiały słowa z trudem wymówionej polszczyzny:

„Niech Bóg Was błogosławi“.

Po uczcie zebrani fotografowali się na pamiątkę uroczystego i miłego dnia; wieczorem rzęsiście iluminowano miasto.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek Rafała, archanioła; w piątek Jana Kantego; w sobotę Ewarysta, Papieża.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 51, zachód przypada o godz. 4 minut 34, długość dnia godzin 10 minut 26.

Stan powietrza. Dnia 25 października o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 8·2 C., wilgotność 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 8.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

ZE ŚWIATA.

Dżuma w Starym Testamencie. Aglikański pastor Gibson pomieszcza w „Expository Times“ artykuł, dowodzący na podstawie ustępu Biblji, iż Filistynowie już za czasów proroka Samuela, widzieli łączność pomiędzy szczurami a dżumą.

Gibson powołuje się na rozdział: 5 i 6 Księgi Samuela. Zawierają one opowiadania o srogich karach, które Jehowa spuścił na Filistynów za to, że zrabowali Ziemię Świętą i w świątyni postawili swego fałszywego bożka Dagona. Mszcząc się na nich Jehowa, zesłał podwójną plagę: bombli ropiących, które obsiadły ludzi i szczurów, które kraj pustoszyły.

Werset 12-ty rozdziału V-go opiewa: „Ci, którzy nie umierali, byli pokryci bomblami“. Otóż dr Gibson widział zadżumionych w Indjach i zauważył, że najzłośliwszy przebieg ma dżuma, nieobjawiająca się na zewnątrz bomblami i krostami. Jeśli pacjent dożyje chwili, w której wyrzucają się krosty, można je przecinać lancetem i w ten sposób go ratować i słusznie więc powiada Pismo św., że „ci, którzy nie umierali, dostawali bomblów“.

Takie jest dowodzenie pastora Gibsona, raz jeszcze stwierdzające, że nic nowego pod słońcem, skoro już za czasów Filistynów upatrywano związek pomiędzy szczurami a dżumą, związek ujawniony znowu na mocy najnowszych badań naukowych.

Katedrę literatur słowiańskich na wszechnicy fryburskiej po profesorze Kallenbachu (który przeniósł się na stanowisko dyrektora biblijoteki Krasińskich w Warszawie) objął prof. Dobrzycki.

Książki polskie dla Paryża. Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego“ pisze: Wielu z pośród zamieszkałych stale w Paryżu Polaków, pragnęłoby utrzymać możliwie ścisły związek z krajem. Niektórzy mają niekiedy sposobność dostarczania jakiejś informacji o kraju dla tutejszych pism, encyklopedji i t. d. Otóż w jednym i drugim wypadku pożądane są, prócz gazet i wydawnictw bieżących, wydawnictwa monumentalne, podręczniki i t. p., których nabywanie przekracza wytrzymałość budżetu prywatnego.

Przypominam więc, że dwie instytucje mają tu wszelkie prawo do otrzymywania takich wydawnictw gratis, wprost od wydawców.

Pierwszą jest Bibljoteka polska (Quai de Orleans Nr. 6) pod zarządem p. Władysława Mickiewicza — tu z natury rzeczy koncentrują się wszelkie studja literackie i historyczne nad rzeczami polskiemi.

Drugą jest Bibliotheque National, główne na całą Francję źródło informacji, warsztat olbrzymi pracy, do którego każdy dziennikarz, czy uczony, specjalista, czy dyletant, dążą po materjał.

Dział książek polskich jest tu niesłychanie ubogi i składa się przeważnie z nabytków przygodnych. Pełno braków i całości zdekompletowanych, tak np. „Słownika geograficznego“ są tylko pierwsze cztery tomy; z zakresu wydawnictw informacyjnych brak wszelkich statystyk, słowników, encyklopedyj polskich, które, jak sądzę, powinny tu się znajdować.

Portret przeoryszy. Z powodu ustawy o kongregacjach francuskich, reporterzy pism paryskich usiłowali wciskać się do zakonów, pragnąc podać pismom swoim o ile możności dokładne informacje o planach, zamiarach, sposobie życia zakonników. O wiele trudniej było uzyskać jakiekolwiek informacje w zakonach żeńskich, bo gdy nawet udało się któremu śmiałkowi wniknąć do wnętrza klasztoru, nieufne zakonnice bez ceremonji odprawiały go z kwitkiem. — Jeżeli jednak nie udało się zasięgnąć wiadomości tyczących się kongregacyj, to zawsze zręczny reporter z wycieczki takiej nie powracał bez plonu, lecz potrafił wzbogacić teczkę swoją zajmującemi spostrzeżeniami, lub anegdotami. Jedna z nich tyczy się siostry Marji-Beatryczy, przeoryszy Karmelitek, damy należącej do jednego z najstarszych rodów francuskich — i budzi zajęcie w kołach artystycznych. Znany malarz paryski **Henner** opowiadał niedawno przyjacielowi swemu, prefektowi Jolies z Poitiers, wielkiemu znawcy i mecenasowi sztuki, iż jednym z pierwszych jego utworów był malowany w roku 1864 portret pięknej i młodej panny Gabrjeli de Courtils w Poitiers. Nie wie jednak — a wiedzieć pragnie, co się później stało z tym portretem. Prefekt wkrótce dowiedział się, iż dawna panna Gabrjela de Courtils była obecnie przeoryszą Karmelitek w Poitiers i przez osobę, mającą przystęp do klasztoru, starał się dowiedzieć o dalszych losach obrazu Hennera. Siostra Marja-Beatrycza z humorem opowiedziała rzecz następującą: „Istotnie, przypominam sobie, że w roku 1864, t. j. na rok przed mojem wstąpieniem do zakonu, rodzina moja dała wykonać mój portret u malarza Hennera. Pędzel jego wówczas nie był jeszcze tak kosztownym jak dziś. Obraz ten znajduje się u brata mego w Charente, wygląda jednak obecnie zupełnie inaczej; gdy bowiem przyoblekłam sukienkę zakonną, bazgracz jakiś zabrał się do uzupełnienia dzieła Hennera, chcąc nadać mu „wartość aktualną“. Okrył mi więc głowę welonem, a że obraz był tylko popiersiem, nadsztukował płótno, domalował resztę postaci i habit zakonny. Oto przeznaczenie rzeczy ludzkich! Co obraz zyskał na aktualności, to stracił na artystycznej wartości. Udałoby się jednak może jeszcze usunąć tę szkaradną robotę i odzyskać obraz oryginalny, który należy podobno do najlepszych utworów „Hennera“.

Artyści i recenzenci. „Gazeta Polska“ zamieszcza p. t. „Drażliwość“ szereg następujących djalogów satyrycznych, które mają malować stosunki panujące w Warszawie pomiędzy artystami teatru i recenzentami.

Aktor A. (do sprawozdawcy teatralnego): — „Chcesz pan jednem pociągnięciem pióra zdruzgotać moją całą karjerę artystyczną...“

Sprawozdawca teatralny: — „Piszę szczerze, to trudno...“

Aktor A.: — „Szczerze! (śmieje się ironicznie). Mam całe zastępy kolegów, którym już kością w gardle stanęły pańskie recenzje i którzy dawno ostrzą na pana zęby... Wystąpimy z protestem publicznym... Ogół czytający oceni pańską szczerość!..“

Aktorka B. (do tegoż): — „Nie tacy, jak pan, krytycy, przez lat dwadzieścia uznawali mój talent do ról naiwnych, to też kpię sobie z pańskiej powagi. Jesteś pan brutal, wyrażając się grzecznie...“

Sprawozdawca teatralny: — „Proszę pani...“

Aktorka B.: — „Piszesz pan, że czas już wielki przejść mi do ról szlachetnych matek... Zanadto cenię godność osobistą, ażeby powiedzieć panu to, na co zasługujesz... Rozprawi się z panem syn mój i wynagrodzi sowicie za uchybienie matce...“

Balleryna C. (do tegoż): — „Nie podobają się panu moje nogi... Taak!... Otóż powiem panu, że jeśli uznajesz nogi moje za nieodpowiednie do tańca, to wkrótce przekonasz się pan, że mam — szerokie plecy...“

Sprawozdawca teatralny: — „Łaskawa pani...“

Balleryna C.: — „Łaskawy panie, nie ja z baletu, ale pan wylecisz z redakcji!... Zobaczymy, kto silniejszy..“

Śpiewaczka D. (do tegoż): — „Za wczorajszą recenzję podziękuje panu osobiście jeden z moich protektorów... ten pana nauczy, jak się pisze krytyki teatralne!...“

Śpiewak E. (do tegoż): — „Sądzisz pan, że głos zaczynam tracić?! Tak się panu zdaje... No to wiedz pan, że nie tracę energji w pięści...“

Sprawozdawca teatralny (wzburzony): — „Co to ma znaczyć?!“

Śpiewak E.: — „To ma znaczyć, że pomimo całej swej delikatności umiem powybijać wszystkie zęby!...“

Koguty i psy pod sądem wojennym. Że prawo wojenne nikomu nie przebacza, to rzecz wiadoma; dotychczas jednak całą swą srogość zwracało ku ludziom wyłącznie; teraz ściga nawet... zwierzęta. Oto w dniu 12 sierpnia r. b. Anglicy ogłosili następującą proklamację w Jansenville, w kolonji Kapu:

Z przyczyn nam wiadomych pianie kogutów wśród nocy musi ustać. Mieszkańcom miasta zapowiada się, aby od dziś nie trzymali więcej jak jednego koguta. Dalej podaje się do wiadomości, że psy, znajdujące się na ulicy po 6-ej wieczorem, będą rozstrzelane.

Podpisano: C. Wigram, komendant Jansenville.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Niebezpieczny wypadek. Lwów (Tel.). We wtorek wieczorem wicher wyrwał stuletnią topolę, rosnącą w ogródku przy ulicy Żółkiewskiej, blisko przystanku tramwajowego.

Topola, upadając, zdruzgotała dach tramwaju, stojącego obok, raniła ciężko woźnicę. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku. Woźnicę odwieziono do szpitala.

Na porządki pocztowe w Galicji skarży się nam jeden z naszych czytelników w Żmigrodzie, który pisze, co następuje: Zamówiłem w Overven cebulki kwiatowe, które w 8 paczkach zostały natychmiast na moje nazwisko równocześnie wysłane. — Ale cóż się stało po za granicami Holandji i Prus? Sześć paczek odebrałem 15 października, 1 paczkę 16 października, a 1 paczka od granicy Szczakowej do Żmigrodu potrzebowała aż 7 dni wędrować — i tak: 9 października zostały wszystkie ośm paczek z Overven wysłane, a granicę holendersko-pruską w Emmerich przebyły w nocy z 9 na 10 października, zaś granicę prusko-austrjacką w Mysłowicach 13 października. Przyjmując, że manipulacja celna potrzebowała czasu 1 dzień, zatem na 15 października powinny wszystkie ośm paczek być w Żmigrodzie. To też 6 z nich było, czemuż jedna przyszła dzień później, a jedna aż 7 dni potrzebowała wędrować ze Szczakowej, gdzie była oclona do Żmigrodu. Pytanie, na odpowiedź którego trzeba chyba jednego z siedmiu z mędrców greckich.

Zniżenie wkładki zawiązkowej w czekowym obrocie urzędu pocztowych Kas oszczędności. Urzędowa „Wiedeńska Gazeta“ ogłasza publikowane już przez nas rozporządzenie ministra handlu, dotyczące zniżenia wkładki zawiązkowej w czekowym i kliringowym obrocie urzędu pocztowych Kas oszczędności. Według tegoż uczestnictwo w obrocie czekowym przywiązane jest od teraz li tylko do wkładki zawiązkowej 100 koron i mogą otóż posiadacze takiego rachunku rozporządzać swą każdorazową należnością aż do tej kwoty włącznie.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Kleczyńskiego, odbyło się dziś o godz. 9-tej zrana w kościele OO. Zmartwychstańców.

„Sokół“ krakowski urządza zabawę taneczną w sobotę d. 26 b. m. Wstęp dla członków i ich rodzin 1 kor., dla gości, wprowadzonych przez członków, 2 kor.

Kongres ogólno-akademicki w sprawie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się w sobotę d. 26 b. m. o godz. wpół do 8 wieczór w sali Johna przy ul. Lubicz.

Instynkt pijaka. Adam P. na ulicy Rajskiej skradł Stanisławowi Śmieszkiewiczowi kilka wiązek siana. Jedną z tych sam właściciel zdołał z rąk cudzych wydobyć, drugą Adam P. przyrzekł zwrócić.

Na urzędzie policji przyznając się do winy, usprawiedliwił się, iż był pijany i w tym stanie zabrał, co było nie jego. Adam P. w ten sam sposób chciałby wytłomaczyć, dlaczego ilość hektolitrów wyprodukowanego alkoholu w Prusach i ekscesów hakatystycznych wzmogły się w prostym do siebie stosunku.

O godność osobistą. Barbara B. 71 lato już boryka się na tym świecie, z różną odmianą szczęścia walczy z przeciwnościami, 190 razy była pociągana do odpowiedzialności przez władze, 340 razy upominana, 7 razy u Barberowskiego w imię obrony swych zasad dała w łeb płatniczemu kubełkiem z grzanem winem, 43 razy palnęła kieliszkiem lub szklanką o ziemię u Barberowskiego, Frycza lub Karasia, 15 razy stragany, z tych 12 obcych, 3 razy swój obaliła jednem kopnięciem nogi, 145 razy nabiła wiejskie kobiety, przybyłe do Krakowa na targ, 30 razy(!) chłopów nawaliła, przynoszących nabiał i warzywa, 16 obcych kapeluszy podarła, raz się zapaliła w zimie postawiwszy pod siebie garnek z węglami, zrodziła pięcioro dzieci równie dzielnych jak sama obywateli i obywatelki, dwóch mężów pochowała, jednego z nadwerężoną lewą szczęką itd. itd., możnaby nieskończyć nigdy, gdyby się zaczęło wyłuszczać szczegóły dzielnego żywota.

Mimo to wszystko powiedziała jej zupełnie z zimną krwią dzisiaj rano (pewnie źle się wyspała) sąsiadka z Małego Rynku, iż nie jest godną, ona (Barbara B.) ucałować ją...

Nic osobliwszego zresztą, iż na tę obelgę musiała każda kropla krwi Barbary B. zawrzeć i zaprotestować.

— Jestem godna! jestem godna! — poczęła protestować z takim krzykiem i zapałem, iż jeden raz więcej bijąc pięścią o stragan, nadłamała go, wywołując zbiegowisko i zmuszając dozorcę do zabrania jej do urzędu.

Tu zdołano ją uspokoić, upomnieć, że można nie być godnym... a być dzielnym człowiekiem, poczem ją uwolniono.

Obłęd. Na ul. Wielopole przed domem dra Pareńskiego dostała dziś po południu przybyła do niego żydówka w wieku lat 35 napadu obłędu. To kładła się na brzuchu, to zrywała, powtarzając ustawicznie jedno i to samo zdanie niemieckie.

Chorą odwieziono do domu na ulicę Bożego Ciała.

Z MIASTA.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 24 października.

Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki bawi od dziś rana w Krakowie. Na cześć pana marszałka odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w Grand-hotelu obiad, na który otrzymało zaproszenie wielu wybitnych obywateli, a który będzie złożeniem hołdu przez obywatelstwo nowemu zwierzchnikowi kraju.

Ku czci śp. Nenckiego. W auli uniwersyteckiej w „Collegium novum“ odbyło się wczoraj wieczorem o godz. 6 uroczyste posiedzenie publiczne, urządzone staraniem Tow. lekarskiego i Tow. przyrodników im. Kopernika.

W auli oprócz profesorów Uniwersytetu, lekarzy, przyrodników, słuchaczy medycyny, zebrało się liczne grono publiczności.

Portret prof. Nenckiego, uwieńczony wawrzynem, umieszczono przed mownicą, z której zagaił uroczystość prof. Kostanecki, podniósłszy, że zmarły uczony był członkiem Akademji Umiejętności, doktorem honorowym Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkiem honorowym Towarzystwa lekarskiego i Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.

Mówiąc o charakterze naukowym Nenckiego, mówca przytoczył własne jego słowa:

„Możecie ocenić, co zdziałać można dla nauki na tem polu, i ocenić żal, który przenikać będzie zmuszonego z nią się rozłączyć“.

Nencki był rzeczywiście takim uczonym, którego pragnienia zdobycia nauki, górowały nad wszystkimi innymi pragnieniami.

Wziął też razem z innymi udział w emigracji naukowej do ognisk nauki, jakimi są Kraków, Jena i Berlin.

Prelegent skreśliwszy życie Nenckiego, wyraził żal, iż żaden z Uniwersytetów polskich nie mógł sobie pozyskać Nenckiego. „Ale nie można było ofiarować mu zaspokojenia jego wymagań nie osobistych, ale naukowych, ani odpowiedniego laboratorjum, ani kosztów na utrzymanie jego“.

Następnie prof. N. Cybulski roztoczył obraz działalności uczonego na polu bakterjologji i hygjeny.

Doc. Seńkowski mówił o Nenckim, jako o tym, który pragnął „zedrzeć zasłonę z wiekuistej tajemnicy istoty życia“.

Na polu bjologicznem zasługi jego są nieporównane. Prelegent porównywa Nenckiego z Pasteur'em, i porównanie to wypada dla pierwszego nader korzystnie.

Nencki starał się przedewszystkiem zbadać skład chemiczny ciała: do odróżniania bakterji, posługiwał się on chemicznym kryterjum.

Nencki też ocenił odrazu małą a raczej żadną wartość środka antigruźliczego Kocha.

Prelegent podnosi następnie ostatnie w życiu dokonane odkrycie Nenckiego, zarazka księgosusza i odnalezienie środka zaradczego.

Doc. dr Wróblewski mówił o teorji Nenckiego związków aromatycznych, jak mianowicie zachowują się w organiźmie ludzkim.

Nencki był słusznie — jak się to później okazało — zwolennikiem możności życia bez obecności tlenu. Dwie trzecie prac Nenckiego, to znów praca nad związkami białka.

Prof. Bujwid, mówiąc o bakterjologji, podnosi śmiałość stawiania hipotez i metodę Nenckiego.

Wreszcie docent Marchlewski poruszył kwestję krwi i jakie w tej sprawie położył także zasługi Nencki, podnosząc również doniosłość ścisłości jego metody.

Oprócz członków towarzystw, wiele osób było niefachowych, wprowadzonych przez członków, a które przybyły w ten przynajmniej sposób złożyć hołd pamięci wielkiego uczonego.

Towarzystwo „Polska Sztuka stosowana“ w Krakowie odbyło wczoraj wieczorem nader ożywione i długie I walne posiedzenie przedwstępne w lokalu Muzeum Narodowego.

Posiedzeniu przewodniczył p. Kopera, dyr. Muzeum Narodowego, sekretarzem był p. Warchałowski.

Zagaił posiedzenie p. Podkański odczytując sprawozdanie z dotychczasowej działalności tymczasowego komitetu.

Kapitał zakładowy wynosi dotychczas, łącznie z licznymi wkładkami (po 5 złr.) podczas posiedzenia uiszczonymi, przez licznie na niem przystępujących członków — około 600 złr., ilość członków zaś do 60.

Celem Towarzystwa jest szerzenie zamiłowania do polskiej sztuki stosowanej, ułatwianie jej rozwoju i wprowadzenie jej do przemysłu.

Na ścianach wiele porozwieszano próbek w tym względzie, dowodzących zarazem, jak piękną i nową dla ogółu jest sztuka nasza ludowa.

Były to kawałki samodziału, skrzynia wiejska miniaturze, wyroby gliniane, a przedewszystkiem wspaniałe rysunki w wielkiej części kolorowane ze zbioru pp. Jerzego Warchałowskiego i Wł. Tetmajera. Rysunki te przedstawiały przedmioty użycia ludu naszego, zwłaszcza z okolic Czernichowa i ze Śląska, jakoto: kaftany, gorsety, stołki, ławy, stoły, kredensa, drzwi, skrzynie, solniczki, łyżniki, sitka, sukmany, kożuchy, żywotki, chustki na głowę i t. p.

Zbiór ten jakkolwiek nie liczny, dawał już piękny i mogący widza rozentuzjazmować obraz zdobnictwa naszego ludu.

Podczas omawiania programu działalności Tow. „Polska sztuka stosowana“, wywiązała się ożywiona dyskusja na temat różnicy tego Towarzystwa i lwowskiego „Złotego Rogu“. Lwowskie Towarzystwo jest raczej przemysłowem, gdy tymczasem krakowskie jest zgromadzeniem się miłośników sztuki ludowej, by zaznajamiać z nią ogół i ją popierać.

Środkami szczegółowymi prowadzącymi do tego celu będą: rozpowszechnianie zadań Towarzystwa słowem i drukiem; urządzanie wystaw z zakresu przemysłu artystycznego; organizowanie odpowiednich studjów artystycznych i technicznych, popieranie i zakładanie potrzebnych do tego instytutów pomocniczych, oraz zbieranie okazów i motywów polskiej sztuki stosowanej; popieranie wytwarzania i ułatwianie zbytu wyrobów polskiego przemysłu artystycznego: zakupywanie przedmiotów artystycznych i rozlosowywanie ich między członków.

Członkami założycielami są: prof. Baranowski z Warszawy, baron Kronenberg i pani Natanson z Warszawy.

Członkiem honorowym zamianowano p. St. Witkiewicza i wyznaczywszy do komisji kontrolującej pp.: S. Udziełę, St. Cerchę i C. Zawiejskiego, przystąpiono do wyborów.

Ustępujący komitet tymczasowy Towarzystwa „Polska Sztuka stosowana“ zaproponował 62 osoby do wydziału i 6 do komisji kontrolującej.

Wybrano do Wydziału: pp. Franciszka Bruzdowicza, Jana Bukowskiego, Józefa Czajkowskiego, dra Feliksa Koperę, Jacka Malczewskiego. prof. Józefa Mehofera, prof. hr. Jerzego Mycielskiego, Juljana Pagaczewskiego, dra Karola Potkańskiego, Ludwika Puszeta, prof. Jana Stanisławskiego, Rudolfa Stanowskiego, Włodzimierza Tetmayera, Edwarda Trojanowskiego, Seweryna Udziełę, Jerzego Warchałowskiego, prof. Leona Wyczółkowskiego, Stanisława Wyspiańskiego, prof. Romana Zawilińskiego, Kaspra Żelechowskiego. Do komisji kontrolującej: Wacława Anczyca, dra Artura Benisa, Zofię Kirkorową, Franciszka Moskwę, Władysława Turskiego.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów po godz. 9-tej posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie sekcji ekonomicznej. Sekcja ekonomiczna Rady miasta na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu, zastanawiała się nad sprawą dostawy węgla dla budynków miejskich na r. 1902 i uchwaliła przedłożyć Radzie miasta do przyjęcia ofertę p. Jana Kwiatkowskiego, o tyle mianowicie zmodyfikowaną, iż na podstawie jej ma dostawiać cetnar węgla po 71 halerzy. Niemniej oferta składu miejskiego jest o 240 koron niższą od oferty p. Kwiatkowskiego.

Uchwaliła dalej sekcja przedłożyć Radzie odmowny wniosek co do zakupna zaofiarowanych przez Przytulisko uczestników powstania 1863 r. dwóch realności na Zwierzyńcu, uznając, iż do regulacji tej części Zwierzyńca, nie jest na razie ich kupno niezbędne.

Aż do chwili przeprowadzenia rokowań z dyrektorem teatru miejskiego, p. Kotarbińskim, sekcja odroczyła załatwienie sprawy teatru ludowego.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863—4 komunikuje nam, że na ostatniem posiedzeniu Wydziału uchwalono uroczyście otworzyć nowy dom „Przytuliska“. Uroczystość otwarcia nastąpi w niedzielę, dnia 27 b. m. o godzinie 9 przed południem w „Przytulisku“ przy ul. Krupniczej Nr. 16.

Pożar na Kazimierzu. Wczoraj wieczorem około godz. 9-ej wszczął się pożar w wielkiej kamienicy narożnej Kipla Grünwalda, przy ul. Dietlowskiej. — Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej pod dowództwem p. Eminowicza. Ogień buchał ze sklepu Rozalji Bürsten-Binder, a cała klatka schodowa była zapełniona gęstym duszącym dymem. — Wśród mieszkańców domu powstał straszny popłoch; niektórych musiano drabinami sprowadzić na ulicę.

Wybito drzwi prowadzące ze sklepu do sieni, i zalano ogień zapomocą sikawek. Wszystkie towary były już zniszczone. Ratunek był bardzo prędki i energiczny. Tłumy żydów zebrały się dokoła domu wydając krzyki przerażenia. Jako przyczynę pożaru podają okoliczność, że brat Bürsten Binderowej wychodząc ze sklepu zostawił lampę naftową przykręconą.

O godzinie 11-ej straż powróciła do koszar, strudzona gwałtownym ratunkiem.

Straszny wypadek. Z Rawy piszą nam: Dnia 21 b. m. byłem świadkiem okropnego wypadku. — Pociąg nr. 225, jadący z Uhnowa do Rawy, wpadł na furę, w której wracał z targu z żoną i świniami włościanin z Wasylówki. Lokomotywa urwała tył wozu, gdzie siedziała baba i gdzie były dwie świnie i odrzuciła na bok; chłop zaś z przodem wozu dostał się pod koła pociągu, które mu odcięły prawą rękę i nogę i zmiażdżyły głowę. Gdy wstrzymano pociąg, nieszczęśliwy już nie żył. Młodziutki ksiądz z Kniaży odmówił nad nim modlitwy, a zwłoki pozostawiono na miejscu wypadku. Babie, koniom i świniom nic się nie stało.

Dodać trzeba, że w tem miejscu niema ani rampy, ani budnika, zwyczajnie oszczędność kolejowa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek. 24 b. m.: „Zakomitość“ (Chateau historique), komedja w 3 aktach Al. Bissona i J. Berr de Turiquea.

W sobotę, 26 b. m.: „Klub kawalerów“, kom. w 5 akt. M. Bałuckiego.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

* Nadesłano nam do redakcji broszurę p. Władysława M. Kozłowskiego p. t. „Królestwo ideałów i odkupienie estetyczne“. Broszurka została wydana w Krakowie nakładem redakcji „Poglądu na świat“.

* **Z wystawy Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych.** Za dni kilka zostanie wystawiony ogromnych rozmiarów obraz p. t. „Furor teutonicus“ pendzla serbskiego malarza Pawła Joanowicza. Obraz ten przedstawia pogrom trzech legij rzymskich, dowodzonych przez Warrusa, w lesie Teutoburgskim w 6 roku naszej ery. Treść obrazu polega na znanym epizodzie z historji rzymskiej kiedy Arminiusz (Herman), wódz germański, zawiązał spisek wśród swych współrodaków, a pozyskawszy zaufanie Warrusa, namówił go podstępnie do wyprawy w głąb Germanji. Warrus, niepodejrzywający zdrady, dał się wciągnąć w zasadzkę i poniósł klęskę w okolicach dzisiejszego miasta Detmold. Legje jego zostały otoczone przez przeważające siły Germanów, którzy je w pień wycięli po dwudniowym boju, przyczem zginęło około 25.000 żołnierzy rzymskich. Warrus odebrał sobie życie, przebijając się własnym mieczem. Epilog tego krwawego dramatu jest właśnie treścią obrazu Joanowicza.

* **Posiedzenie grona konserwatystów.** Posiedzenie grona konserwatystów Galicji zachodniej odbyło się w dniu 9 października pod przewodnictwem prof. Odrzywolskiego. Kor. Hendel złożył sprawozdanie z restauracji klasztoru w Mogile, prowadzonej pod jego kierunkiem przez p. Bujasa; restauracja postępuje prawidłowo; odnaleziono także ślady malowań dawnych, podobnych do odkrytych w Krakowie w kościele św. Krzyża. Średniowieczne płyty nagrobkowe rodziny Odrowążów porozbijane na części w dawnych czasach i wmurowane w ścianę kościoła, wyjmuje się i składa pod kierunkiem p. Stanisława Cerchy. Podnieść należy z uznaniem starania ks. przeora Cystersów, by dzieło restauracji klasztoru i płyt nagrobkowych doprowadzić do końca.

Kor. Hendel zdaje również sprawę z szczegółów restauracji klasztoru OO. Dominikanów i kościoła św. Piotra.

Konst. Odrzywolski zdaje sprawę z restauracji starożytnego muru w Dobczycach, która już wkrótce będzie ukończoną.

Konst. Odrzywolski składa sprawozdanie z podróży konserwatorskiej do Wilkowic w powiecie bialskim, gdzie dawny drewniany kościół ma być zburzony. Kościół sam nie przedstawia większego interesu prócz stropu, który aczkolwiek co do szczegółów także bez wartości, w systemie użytej dekoracji przypomina lepsze stropy kościołów drewnianych. Fotografję samego kościoła zdjętą z zewnątrz przyrzekł sprawozdawca złożyć do zbiorów grona. Ołtarze i obrazy z XVII. wieku przeniesiono do nowego kościoła.

Tenże konserwator zaznacza, że przy restauracji kościoła podominikańskiego w Oświęcimiu, do którego swego czasu wypracował projekt restauracji, zrzekł się dalszego kierownictwa.

Kor. Chmiel w zastępstwie nieobecnego kons. Tomkowicza, podaje wiadomości o śladach dawnych budowli krakowskich, odkrytych przy kopaniu kanałów, jak dawnego uniwersytetu na Kazimierzu i piwnicy przy ul. Ciemnej i dawnego ratusza na Kleparzu.

Kor. Krzyżanowski składa sprawozdanie z podróży urzędowej, w sprawie zabytków archiwalnych przedsiębranej. W Krośnie inwentaryzacja archiwów postępuje szybko, a zasługą to dra Aleksandra Kocaja, który się nią gorliwie zajmuje. W Kołaczycach znalazły się dokumenty i księgi świadczące o dawnym stosunku miasteczka do Benedyktynów tynieckich. W Pilźnie dokumenty były przechowane w kasie miejskiej; księgi dawne od XV. wieku poczynające się, odszukał referent i zalecił je troskliwie przechowywać; stanowią one cenny materjał do historji tego miasta, które za polskich czasów i jeszcze w początkach austrjackiego panowania, było centrum całego okręgu. Referent zwiedził także Dębowiec, gdzie dochowało się nieco zabytków cechowych, Żmigród i Strzyżów.

Z Wydziału krajowego nadeszły do Grona subwencje na wydanie „Teki“ i na restaurację kościołów św. Andrzeja i św. Katarzyny.

* **Nowe przekłady Sienkiewicza na język francuski.** Z pośród licznych przekładów dzieł znakomitego naszego pisarza na język francuski, bo prawie każdy tydzień — jak pisze korespondent „Kurjera Codziennego“ — przynosi Paryżanom „nowego Sienkiewicza“, zanotować najsamprzód należy tłomaczenie noweli „Ta trzecia“, która po francusku nosi tytuł „Le Journal d'un artiste“. Pisząc o niej, sprawozdawca paryskiego „Matina“ powiada, że „wszyscy artyści paryscy odnajdą się w tej opowieści życia cygańskiego w Polsce, tak bliskiej Paryża, a nawet wesołego przedmieścia Montmartre“.

Wydawca katolicki, Lethielleux, rozpoczął na swoją rękę wydanie wielu pism Sienkiewicza, które już wyszły poprzednio w innych tłomaczeniach. Między innemi wydał zbiór nowel p. t. „Nouvelles Varies“, na który się złożyły: „Lux in tenebris lucet“, „Janko muzykant“, „Latarnia“, „Ona“, „Bądź błogosławiona“. Prócz tego p. Lethielleux przygotowuje skrócone wydanie „Quo vadis“ dla młodzieży.

Największem powodzeniem cieszą się przekłady Sienkiewicza, wydane nakładem „Revue blanche“, które zaleca staranność drukarska, oraz okoliczność, że Sienkiewicz każde widział w oryginale i udzielił swej aprobaty. „Quo vadis“ wyszło przed kilku dniami w 340 wydaniu.

Donosiliśmy już o świeżo przez tę samą firmę wydanym przekładzie „Potopu“.

Sprawozdawca „Figara“, Emil Berr, streszcza książkę z zapałem i uważa, że szlachta polska z początku siedmnastego wieku niewiele różniła się od „gentilshommes“ francuskich. W opowiadaniach imci pana Zagłoby odnajduje nawet Gaskonję. Domyśla się jednak słusznie, że tłomaczenie daleko odsuwa się od oryginału i woła z żalem: „jakie to musi być wspaniałe po polsku!“

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Parlament węgierski.

Budapeszt: Uroczyste otwarcie parlamentu węgierskiego nastąpi 26 b. m.; posiedzenie Izby poselskiej zagai poseł Madarasz tytułem starszeństwa. Dnia 28 b. m. cesarz wygłosi mowę tronową w zamku budzińskim. Na następnem posiedzeniu Izby, mowa tronowa będzie odczytaną w Izbie, by w ten sposób uczynić zadość żądaniom stronnictwa niezawisłości, które twierdzi, że król powinien przybywać do parlamentu, a nie parlament do króla.

ANGLIA.

Edward VII.

Londyn: Lekarze są przekonani, że król Edward VII cierpi na raka w żołądku. Przemawia za tem cały szereg objawów bardzo znamiennych. Jeżeli cierpienie się powiększy, król uda się na Rivierę, celem prowadzenia systematycznej kuracji, a książę Jorku obejmie regencję.

„Reynoldt Newpaper.“

Londyn: Rząd odebrał debiut pocztowy w Afryce południowej dziennikowi londyńskiemu „Reynoldt Newpaper“ za bezstronne przedstawianie wojny.

TURCJA.

Miss Ellen Stone i propaganda macedońska.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ donosi, że zarówno bawiący w Sofji konsul generalny amerykański, jak i misjonarze utrzymują, że sprawcą moralnym porwania miss Ellen Stone jest Sarafow. Najpoważniejszemi okolicznościami, obciążającemi Sarafowa, jest jego groźba, że Europa przekona się niebawem o potrzebie zaprowadzenia porządku w Macedonji, a następnie jego zniknięcie tajemnicze z Sofji, przyczem panuje przekonanie, że bawi w pasie granicznym bułgarsko-tureckim.

Ruch młodoturecki.

Konstantynopol: Sądy tureckie skazały na więzienie dożywotnie dwóch urzędników instytucji „Dette publique ottomane“ (dług publiczny ottomański), Emina Kilmiego i Ahmeda Dżewdeta na więzienie dożywotnie za to, że korespondowali potajemnie z młodoturkiem Rizą, zbiegłym zagranicę i skazanym zaocznie.

BUŁGARJA.

Pożyczka bułgarska.

Sofja: Z ostatecznem zaciągnięciem pożyczki 120 miljonów franków na rynku paryskim zwleka do chwili wyborów uzupełniających, mających wysłać do sobranja 29 posłów. Stronnictwa narodowe (dawniej zwolennicy Stoiłowa) zgadzają się uchwalić zaciągnięcie pożyczki pod warunkiem, by gabinet Karawełowa nie dawał w zastaw którejkolwiek z gałęzi administracji skarbowej.

Sofja: Wybory uzupełniające do sobranja dały rezultat pomyślny dla gabinetu; zrealizowaniu pożyczki w Paryżu nie stoi obecnie nic na przeszkodzie.

Królestwo Bułgarji.

Sofja: Krążą tutaj uzasadnione pogłoski, że po przyłączeniu Krety do Grecji książę Ferdynand celem utrzymania równowagi na Bałkanie, ogłosi, że przestaje być lennikiem Turcji i przywdziewa koronę królewską.

BOERZY.

Prezydent Krüger jako apostoł pokoju.

Bruksela: Prezydent Krüger otrzymał jedną z nagród Nobla, za szerzenie idej pokojowych.

De Wet.

Bruksela: De Wet miał paść ofiarą gangreny, która się wdała w ranę, powstałą przez draśnięcie pleców odłamem czerepu.

Zdrowie Ojca Świętego.

Londyn: Korespondent rzymski dziennika „Daily Chronicle“ potwierdza pogłoski niepokojące o złym stanie zdrowia Ojca Świętego. Kierunek spraw politycznych objął wyłącznie kardynał Rampolla.

Marokko.

Madryt: Marokański minister spraw zagranicznych rozesłał cyrkularz do przedstawicieli mocarstw zagranicznych w Tangerze, zawiadamiający, że rząd marokański wysłał do powiatów Arzila, Waran i Beni-Usara silne oddziały wojska celem uwolnienia dzieci hiszpańskich, trzymanych w niewoli przez plemiona maurytańskie, i ukarania tychże ostatnich. Cyrkularz zwraca uwagę mocarstw, by poddani zagraniczni zawczasu uporządkowali swe interesy w owych powiatach, które stać się muszą teatrem wojny zaciętej.

Rumunja w Macedonji.

Bukareszt: Stronnictwo zachowawcze założyło tygodnik „Macedonia“, mający na celu u-

trzymywanie stosunków między Rumunią i kucowołochami, zamieszkałymi w Macedonji. Ów tygodnik imieniem stronnictwa robi gabinetowi zarzuty, że przez źle zrozumiałą oszczędność stracił owoce długoletniej agitacji rumuńskiej w Macedonji.

Filipiny.

Londyn: Telegrafują z Waszyngtonu, że rząd Unji wysyła na Filipiny 20.000 żołnierza. Położenie wojenne wymaga utrzymania armji w dotychczasowej liczbie. W ciągu lat trzech wydano na armję amerykańską 250 miljonów dolarów.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 23 października. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby wnieśli p. Barwiński i tow. interpelację w sprawie równouprawnienia (!?) Rusinów na uniwersytecie lwowskim.

Po odczytaniu wielu interpelacyj przystąpiła Izba do obrad nad wnioskiem Kaftana o upaństwowienie kolei północno-zachodniej w Czechach.

Dyskusja była bardzo burzliwa.

Niemiec Pergelt przemawiał przeciwko upaństwowieniu, Czech Mastalka za upaństwowieniem. Następnie przystąpiono do głosowania. Za upaństwowieniem głosowała cała dawna prawica, socjaliści i antysemici, przeciwko, tylko stronnictwo niemieckie, tak, że wniosek nagłości przyjęto $^2/_3$ głosami. Z tego powodu wybuchło na lewicy niemieckiej wielkie niezadowolenie. Pergelt domagał się głosowania imiennego, przeciwko czemu hałaśliwie zaprotestowali posłowie czescy.

Następnie poseł Stransky podniósł sprawę napaści Niemców na ludność czeską w Littau. Przeciwko Stranskyemu gwałtownie wystąpili Wszechniemcy, zwłaszcza Wolf, Schalek i Stein, który wołał, iż Stransky jest najpaskudniejszym żydem", jakiego on kiedykolwiek widział.

Prezydent Vetter wezwał Steina do porządku, mimo to Stein raz jeszcze powtórzył, iż Stransky jest najparszywszym żydem na świecie. Prezes gabinetu Koerber składa oświadczenie urzędowe, iż szkody czeskie w Littau wynoszą zaledwie 17 koron. Czesi zarzucają Koerberowi, iż staje po stronie wszechniemców.

Następnie zabrał głos Niemiec Delvert z Berna, zarzucając Czechom terroryzowanie mniejszości niemieckiej w tych miejscowościach gdzie ludność czeska przeważa. W Izbie powstaje zamięszanie, wrzawa. Czesi i Niemcy wygrażają sobie pięściami.

Po mowie Delverta atmosfera w Izbie uspokoiła się. Przemawiał Svozil, a następnie wybrano jeneralnych mowców i zabrał głos poseł Albrecht, Niemiec. O godz. 6 dyskusję przerwano.

Posiedzenie dzisiejsze rozpocznie się o godz. 11 przed południem.

Wiedeń 24 października. Stronnictwa wybierają do rozpraw budżetowych 27 mowców. Z większych partyj będzie przemawiało po 2 mowców, z mniejszych po 1. Wśród wszechniemców powstał z tego powodu zabawny spór, ponieważ wszyscy oni jak Wolf, Schönerer, Schalk, Stein i t. d. pragną przemawiać i domagają się z tego powodu, aby im przydzielono 3 mowców.

Wiedeń 24 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zostanie ukończona dyskusja w sprawie zajść w Litawie. Będzie przemawiał jeneralny mowca ze strony czeskiej, pos. Hruby. Następnie wejdą na porządek dzienny dwa wnioski nagłe, stawiane przez socjalistów, mianowicie o zabezpieczenie robotników na starość i o zaradzenie brakowi pracy, dalej wniosek, dotyczący kongregacyj religijnych, i ostatni — wniesiony przez posła Romańczuka, w sprawie wyborów galicyjskich.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 24 października. Na jednem z najbliższych posiedzeń Koła odbędą się wybory wiceprezesa. Najwięcej szans posiada radca dworu Ćwikliński. Do komisji parlamentarnej zostaną prawdopodobnie wybrani posłowie Michejda i Pastor.

Wiedeń 24 października. Wniosek posła Romańczuka w sprawie wyborów galicyjskich, który miał wejść na dzisiejsze posiedzenie Izby, został odroczony.

Zjazd kardynałów.

Wiedeń 24 października. Dnia 12 listopada odbędą się tu dwie konferencje pięciu kardynałów, jakich Austrja posiada. W konferencjach wezmą mianowicie udział kardynałowie: Gruscha z Wiednia, Kopp z Wrocławia, Puzyna z Krakowa, Missia z Lublany i Fürstenberg z Pragi.

Język polski urzędowy i prasa niemiecka.

Wiedeń 24 października. Prasa niemiecka, omawiając żądania Koła polskiego co do wprowadzenia języka polskiego w urzędach pocztowych i telegraficznych w Galicji, powiada, iż same rozporządzenia administracyjne nie wystarczą; że Polacy będą się musieli porozumieć z Niemcami co do całego kompleksu spraw językowych.

Dr Körber i Czesi.

Wiedeń 24 października. „Ostdeutsche Rundschau" napada ostro na dra Körbera, zarzucając mu zbytnią obawę Czechów.

Proces prasowy.

Lwów 23 października. W dalszym ciągu procesu przesłuchano czterech świadków, którzy, licząc na amnestję cesarską, powrócili z za granicy do Austrji, ale tu zostali za dezercję ukarani. Następnie przesłuchano oddawna poszukiwanego świadka, pułkownika 58 pułku piechoty, Krulisza. Prokurator stawiał wniosek, aby pułkownika Krulisza przesłuchiwano po polsku, na co jednak świadek się nie zgodził.

Pułkownik Krulisz po złożeniu przysięgi zeznaje, że nikogo nigdy nie prześladował i że żaden z jego oficerów nie mógł tego utrzymywać.

Co się tyczy Unfermen-Abtheilung, to taki od dawna nie istniał, gdyż nie miał osobnego komendanta; niezdolnym żołnierzom pułkownik zabraniał opuszczać koszary, co jednak nie było karą, ale środkiem wychowawczym.

Lwów 24-go października. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy na zapytanie dra Schleichera, czy regulamin służbowy zezwala na tworzenie formalnej instytucji, jak owe „Unförmen Abteilung", daje pułkownik Krulisz odpowiedź, że regulamin służbowy daje komendantowi w rękę wszelkie środki dla utrzymania w pułku dyscypliny, a jakich on środków użyje, o to go nikt nie pyta. Czy oddział taki istniał w jakim innym pułku także, to jest dla świadka rzeczą obojętną, on robił tak, jak uważał za stosowne u siebie.

W długiem przemówieniu o losie żołnierzy z „Unförmen Abtheilung", doprowadził dr Zipper tak daleko, że przewodniczący przerwał jego mowę (ze względów cenzuralnych podać jej treści nie możemy) i zarządził uchwałę trybunału w tej sprawie.

Bezsprzecznie wyrażenie się dra Zippera, który nazwał pułkownika Krulisza „zjątą" stanowiło dla świadka ciężką obrazę. W chwili, gdy trybunał udał się na ustęp dla powzięcia uchwały w sprawie dra Zippera, weszło kilkunastu oficerów z 58 p. p. do przedziału, dla trybunału przeznaczonego i zajęli tam miejsce obok pułkownika. Dr Zipper wyszedł tymczasem do drugiego pokoju...

Przew. p. Szymonowicz udał się na stopnie trybunału i głosem grzecznym, ale stanowczym, wezwał oficerów, by opuścili ten przedział i zajęli miejsce w audytorjum, oraz szanowali powagę sądu. Sytuacja stała się poraz pierwszy w tym procesie bardzo naprężoną.

Po chwili wrócił trybunał i przewodniczący ogłosił uchwałę, skazującą dra Zippera na 20 koron kary w drodze dyscyplinarnej. Szereg pytań wystosowanych następnie do świadka dra Zippera w kwestji narodowości świadka przewodniczący uchylił.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt 24 października. Przy wyjściu z dworca wschodniego, pociąg osobowy spotkał się z towarowym. Część pociągu osobowego spadła z toru. Ranionych wśród podróżnych i personalu służbowego mnóstwo.

Książę pruski w Turcji.

Konstantynopol 24 października. W poniedziałek przybył ks. Adalbert pruski, który odwiedził sułtana. Na cześć księcia odbył się obiad w Ildiz-Kiosku. Wizyta młodego księcia ma charakter zupełnie prywatny.

Oskarżeni ministrowie.

Sofja 24 października. Komisja, która bada oskarżenie przeciwko ministrom, zażądała od b. ministrów Iwanczewa i Tonczewa po 50.000 franków kaucji, grożąc im uwięzieniem.

Egzekucja Czołgosza.

Nowy Jork 24 października. Egzekucję Czołgosza wyznaczono ostatecznie na dzień 29 b. m. Czołgosz zaprzecza, jakoby miał wspólników; utrzymuje, że zabił prezydenta Mac Kinleya z pobudek zemsty osobistej, za to mianowicie, iż ten mu nie chciał dać posady.

Sarafow.

Paryż 24 października. Sarafow bawi w Paryżu. Ogłosił on w pismach francuskich list otwarty, w którym broni się przed zarzutem, jakoby stał w związku z bandą rozbójników, którzy porwali miss Stone. Od dwóch miesięcy bawi on w Paryżu i jest niewinny. Na każde żądanie może wrócić do kraju i stanąć przed sądem.

Bezrobocie górników we Francji.

Paryż 23 października. Agitatorzy rewolucyjni rozdali pomiędzy górników w Montceau stare karabiny; prefekt nakazał zwrot tej broni pod surowemi karami.

Paryż 24 października. Bezrobocie górników zostało odroczone. Socjaliści umiarkowani wyczekują reform, przyobiecanych przez prezesa gabinetu Waldecka Rousseau. W prasie radykalno-socjalistycznej krok ten wywołał żywe niezadowolenie.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 24 października. Jenerał Buller otrzymał dymisję, ponieważ przyznał publicznie, iż namawiał Whita w Ladysmith do kapitulacji.

Tajemnicze aresztowanie.

Czerniowce 23 października. Do Suczawy przybyło dwóch młodych ludzi, z których jeden zapisał się na karcie meldunkowej w hotelu jako adjunkt sądowy, drugi jako inżynier z Wiednia. Nazajutrz znikli obaj bez wieści. W kuferku, który pozostawili w hotelu, odnaleziono pilniki, dłuta i różne przyrządy do włamywania. Obu młodzieńców żandarmerja aresztowała w okolicach Suczawy. W urzędzie żandarmskim przedstawili się jako oficerowie piechoty z Krakowa, którzy uciekli ze swego pułku. Osadzono ich w więzieniu w Czerniowcach. Sprawa ta wywołała sensację na całej Bukowinie.

Obywatelstwo honorowe.

Jarosław 23 października. Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe burmistrzowi drowi Dietziusowi i jego pomocnikowi drowi Jahlowi.

Sprzeniewierzenie.

Limanowa 23 października. W tutejszem Towarzystwie rękodzielniczem odkryto sprzeniewierzenie, popełnione przez kasjera Jana Biedronia. Sprawę oddano prokuratorji.

Pożary.

Bóbrka 23 października. W wiosce Stobi, w pobliżu Bóbrki, wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył przeszło 40 zagród włościańskich. Dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z zapałkami.

Jaworów 23 października. Na jednem z przedmieść wybuchł pożar, który zniszczył 18 domów, przeszło 40 innych budynków, przeważnie stodół. Straty są znaczne.

Z Izby francuskiej.

Paryż 23 października. Otwarcie parlamentu odbyło się pod wrażeniem groźby ogólnego bezrobocia górników.

W Izbie wniósł socjalista Basly wniosek nagły w sprawie płacy minimalnej i 8 godzinnego dnia roboczego dla górników.

Prezes gabinetu Waldeck Rousseau sprzeciwił się natychmiastowym obradom nad tym wnioskiem, co wywołało oklaski w centrum a socjalista Viviani wystąpił przeciwko ministrowi handlu Millerandowi.

W głosowaniu odrzucono 321 głosami przeciwko 254 nagłość wniosku. Większość składała się głównie z dotychczasowych przeciwników gabinetu.

NADESŁANE.

L. 81255/01 23:8 1 3

3.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na następujące roboty dla budowy szkoły miejskiej przy Rynku kleparskim w Krakowie:

1) **Roboty kamieniarskie.**
2) „ **kowalskie i ślusarskie.**
3) „ **wodociągowe i wychodkowe.**

Do licytacyi tej wzywa się majstrów 1) kamieniarskich, 2) ślusarskich i 3) blacharskich mających koncesyą na wykonywanie robot wodociągowych i inne firmy taką koncesyę posiadające.

Plany, warunki i formularze można przejrzeć i otrzymać w biurze prezydenta miasta co dzień od godziny 11—1szej.

Ofne oferty złożyć należy do d. 31-go października br. we czwartek do godziny 12-tej w południe w biurze Prezydenta miasta.

Kraków d. 22 października 1901

J. Friedlein.

Wydawnictwo Biblioteki Powieści i Romansów

w Gródku

wysyła na żądanie bezpłatnie zeszyt okazowy obejmujący 80 stron. Umieszczane są przeważnie powieści naszych autorów. — Abonenci „Głosu Narodu“ mają opust w cenie prenumer. 25%.

2 75 3

Na prowincyi

w pow. Rzeszowskim, 4 klm. od stacji kolei, jest w mieście w rynku

Wielka Realność

parterowa, murowana, — kosztem 32.000 kor. wybudowana, z dużym ogrodem, otoczonym murem, wynajęta c. k. Sądowi na lat 5 za czynszem 2200 koron rocznie, za dopłatą 8000 koron do długu bankowego 5600 koron wynoszącego, a w 30 latach z $4^1/_2$% spłacalnego, z powodów stosunków familijnych

zaraz do sprzedania.

Wiadomość bliższa *Jan Strycharski* „Głos Narodu“ Kraków. 2387 2 5

Poszukuję ekonoma

w średnim wieku, od 1 stycznia 1902 do majątku Żyraków koło Dębicy. — Wymagam bardzo starannej uprawy roli, dbałość o inwentarze i znajomości w gorzelnictwie i chmielarstwie. Na oferty nie uwzględnione nie odpowiadam i nie zwracam odpisów świadectw. Zgłoszenia z podaniem adresu ostatniego służbodawcy pod adresem: R. Wojciechowski Trzciana koło Rzeszowa. — Do tegoż majątku potrzebny zdolny chmielarz od Nowego Roku 2376 2 3

Biedna wdowa

prasza litościwe osoby o pomoc chrześcijańską, aby mogła sobie kupić ręczną maszynę do szycia, którąby stanowiła jej całe utrzymanie gdyż nie ma innego sposobu do życia. — Adres poda i łaskawe **datki** przyjmuje Administracja Głosu Narodu“ dla **M. L.** 221 4 3

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE

Bole głowy, Neurastenie, Hysteryę ważelkie choroby nerwowe ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75 rue de la Boëtie, Paris Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko — W Krakowie: w aptekach P. Wiszniewskiego Redyka, Mikolaskiego i J. Macudzińskiego. 144 3 27

Majątek

Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego w czem grubego do cięcia za około 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby, piękny ogrod i sad. grunta wilgotne drenowane reszta ziemia urodzajna, do buraka, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.)

do sprzedania.

Cena 200.000 złr. Tow Kred. 6 000 złr. Wiadomość: **Dział inseratowy Głosu Narodu“ Kraków, ulica św. Jana L. 3.**

Herbata z Brodów



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt **„FAMILIJNEJ“** bardzo dobrej	Złr.	1·40
funt **„MELANGE DE MOSKAU“** w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
funt **„IMPERIAL“** Cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	„	3·50
funt **OKRUCHÓW** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20

KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron.

Herbata z Brodów

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych 130 5 6

znajdą wygodne umieszczenie przy rodzinie obywatelskiej

ulica Batorego Nr. 1, I. piętro l. 17.

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY

Wełny, włóczki, bawełny, jedwabie „Filofloss“

Kanwy i wszelkie przybory do szycia i haftu

poleca w wielkim wyborze najtaniej 90

Anastazy FRONCZ Kraków, Florjańska 17.

Miód patokę

wysyła Kółko Rolnicze w Buczaczu w beczkach począwszy od 60 kg. Netto, po cenie 80 koron za 100 kg. loco Buczacz. Beczkę liczy się osobno 2336 2 4

Pomocnik handlowy

z ukończoną szkołą handlową w Krakowie, obeznany z buchalteryą i korespondencją, z szybkim i czytelnem pismem poszukuje zajęcia biurowego lub do handlu **zaraz** lub od 1 go listopada. — Adres: „M. W.“ poste restante Pleszów przy Krakowie. 2 82 2 4



Kanarki

HERCYNSKIE

Poleca najlepsze śpiewaki „Rollery“, śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym — sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Wysyła na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Hercyńskich Kanarków

JAN SZUFA w KRAKOWIE

ul. Florjańska Nr. 43,

II-gie piętro, oficyny.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 66

poleca na sezon jesienny: Szczepy i krzewy owocowe, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie czereśnie, orzechy włoskie i laskowe oraz turekie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hiacyntów, tulipanów, narcyzów i krokusów: sadzonki (klęcze) konwalii tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych zimno i ciepło szklarnianych; nasiona warzywne; marchwie i pietruszki. 202 9 10

Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety a cennik na żądanie przesyła opłatnie.

WILLA

z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od każdego czasu. Wiadomość *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.* 227 7 0

Poczta Myślenicka

poszukuje **ekspedytorki** rutynowanej, warunki dobre. 2362 3 3

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Błagierzy”	2	tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj”	3	tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski”	2	tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercogowińskiej”	1	tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot” Powieść nagrodzona przez Akademię francuską	1	tom
Ł. X. G. P. „Uratowany” Nowela oryginalna.		
Karol Monselet „Sprzysiężenie Kobiet“	1	tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Sp.

z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca

SKŁAD W N. GRECKICH

Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.



Największy Skład

Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“

Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA

maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.



Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych

i wszelkiego szycia maszynowego. 31

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierścieniowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chcąc takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które

ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem

nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn

Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**



Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, Rynek 30,

Telefonu Nr. 418

wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 2104

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez opr. 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowemi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe 17 koron i 50 hal. Taka sama oprawa w maroquin du Levant 19 kor. i 50 hal. Na porto należy dołączyć 40 groszy.

PANNA

z ukończoną szkołą wydziałową udziela w domach prywatnych lekcyj dzieciom od klasy I do IV po godzinie dziennie, za wynagrodzeniem 5 kor. miesięcznie. Adres proszę przesyłać dla „Z. W. 25" poste restante Podgórze. 2342 3 3

Powróciwszy z zagranicy

otwieram z dniem 1 października b. r. jak lat poprzednich mój

Zakład gimnastyczno-ortopedyczny.

Na żądanie udzielam również **lekcyj tańców i szermierki.**

Kraków, ulica Stolarska Nr. 15, I. p.

Aleksander Weiss

44 0 10 właściciel zakładu.

Krawiec
Antoni Sadowski i Syn.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż z dniem 10-go Października b. r. **przenoszę moją pracownię** z ul. Florjańskiej l. 8

na ulicę św. Jana l. 12

parter.

Będziemy przyjmowali nadal zamówienia po cenach umiarkowanych. 256 8 0

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż skład i pracownię futer, serdaków i czapek wszelkiego rodzaju, przeniosłem z dawnego lokalu przy ul. Floryańskiej w Krakowie do nowego lokalu przy linii A B, Rynek główny 45 na I piętrze, nad apteką „pod Białym Orłem". — Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję z szacunkiem 286

Wojciech Szuajdrewicz, kuśnierz.

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy, oraz na chrzty i wycieczki **P. Guzikowski Grzegórzki L. 41.** Tel. 336. 301 6 2

Kawaler

lat 25 liczący, właściciel dóbr ziemskich o wartości 40·000 złr. **poszukuje panny lub młodej** bezdzietnej **wdowy** w celu matrymonialnym, posiadającej 6 do 10·000 złr. posagu. Łaskawe propozycje z dołączeniem fotografii przyjmuje do 1 listopada b. r. pod adresem: „Stella" poste restante Nowy Sącz, za okazaniem kwitu inseratowego. Sprawę traktuje się na seryo, na anonimy nie odpowiada, za dyskrecję ręczy słowem honoru. 2343 4 4

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, obznajomiony doskonale z gospodarstwem stawowem, zakładaniem nowych stawów i wszystkiemi innemi gałęziami gospodarczemi poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia dla „A. B." do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 2356

Koniak

znakomity, firmy Meukow & Comp. w Cognacu, butelkę dużą po 3 złr. butelkę małą po 1 złr. 50 ct.

STARĄ RATAFIĘ szampankę dużą po 1 złr. 50 ct. szampankę małą po 80 ct. 291

poleca **Edm. Klimek w Krakowie, Telefon 366.**

!Nowo otwarty!
ZAKŁAD RYTOWNICZY
Władysława Micińskiego

w Krakowie, Sukiennice Nr. 18, (w sklepie Wielm. Wład. Limanowskiego) 2338 4 6

Wykonuje wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące: Herby, Monogramy wypukło-rzeźbione, oraz pieczęcie do laku, farby, oraz z kauczuku; herby, monogramy i napisy na metalu jakoteż na szlachetnych kamieniach po cenach przystępnych.

Z powodu wyjazdu właścicieli przeprowadza Biuro pośrednictwa W. Lewickiego w Jaśle

Parcelacyę

folwarków „Kopytowa, Stanowiska i Łubno Opacie" położonych w zachodniej Galicyi w powiatach Krosna i Jasła obok stacyi kolejowej Jedlicze.

Ceny są celem ułatwienia kupna gruntów wieśniakom, nizkie, bowiem pola orne, łąki, pastwiska i lasy sprzedawane będą w cenie od 200 Koron do 600 Koron za morg. 2396 1 3

Po rozparcelowaniu gruntów, nastąpi częściowa sprzedaż licznych zabudowań dworskich, jak też inwentarza żywego i martwego.

SKLEP

produktów spożywczych jest do odstąpienia z powodu słabości. Kapitał potrzebny 350 złr. Wiadomość w Dziale inser. „Głosu Narodu". 2380 3 4

Zagraniczna, rutynowana

krawczyni

poszukuje odpowiedniego zajęcia w domu. Adres: „M. S." poste restante Kraków. 237243

Poszukuje się

do kupna **większego majątku ziemskiego** i uprasza się o zgłoszenie na ręce **Dra Wisłockiego** c. k. Notarjusza **w Głogowie** w Galicyi. 2378 2 3

GOSPODYNI

w średnim wieku, inteligentna znająca się dobrze na kuchni i wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego i domowego, poszukuje posady do samodzielnego zarządu — do dworu lub na plebanię. Wiadomość u p. Zawieruszyńskiej ulica Gołębia L. 3. Kraków, 2320

BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE

Rynek główny, róg ul. Brackiej L. 20,

poleca na sezon jesienny i zimowy świeżo otrzymane wyroby krajowe w wielkim wyborze, jakoto:

Korty i Czesanki na ubrania męskie,

Sukna na mundury dla pp. Studentów

Burki oryginalne sławuckie

Peleryny damskie,

Serdaki,

Koce,

Chodniki,

Ceny fabryczne stałe.

Ceny sukna i kortów wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franko: 2346

ZARZĄD BAZARU.

Poszukuję 2 pokoi

bez mebli, na parterze, w śródmieściu i z osobnym wchodem. Zgłoszenia listowne do Działu inseratowego „Głosu Narodu" dla „M. P." 2347 5 5

OSOBA

umiejąca dobrze krawieczyznę, ktrój i mogąca się zająć domowem gospodarstwem poszukuje posady. Może dochodzić do szycia. Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" **Z J.** 2381 2 3

Dnia 22 b. m. między 3 a 4 godziną popołudniu **zgubiono** damski, srebrny

zegarek półkryty

z monogramem „W. C" w przechodzie plantacyami od ul. Sławkowskiej do Szewskiej lub linią C-D i A-B na Floryańską. Łaskawy znalazca raczy złożyć go w Adm. „Głosu Narodu" za stosownem wynagrodzeniem 2 95 1 3

1000 koron

za wystaranie się posady pewnej dla człowieka inteligentnego. — Dyskrecya zapewniona! Oferty nieprzyjęte będą zwrócone odwrotną pocztą. — „S. N." Dział inseratowy „Głosu Narodu". 2397 1 5

Młyn amerykański
wodnoparowy

o trzech kamieniach i sześciu parach walców, z wolnej ręki **do wydzierżawienia.** Stacja kolejowa i poczta w miejscu. **Zarząd dóbr Boguchwała.** 2394 1 3

Oleandry

wysokopienne, piękne okazy, ślicznie kwitnące. są do nabycia we dworze **Borek Fałęcki**, poczta Swoszowice 2391 1 3

Ogrodnik

były instruktor przy kraj. szkole ogrodniczej, **zakłada** większe i mniejsze **ogrody spacerowe** sady, również porządkuje ogrody z rozmaitych okoliczności zaniedbane i t p. — Z poważaniem *K. Ligęza ogrodnik* w Jaśle, przy ul. Kościuszki. 2393 1 2

W MAGAZYNIE

od kilkunastu lat istniejącym przy ul. św. Marka Nr. 8 w Krakowie

wielki wybór różnych rzeczy i starożytności, jako to: suknie od najtańszych do najdroższych, okrycia, szale, koronki prawdziwe, biżuterje, makaty, dywany, bronzy, porcelany stare. Magazyn mój samoistnie przezemnie prowadzony jak dotąd, poleca się i nadal Szanownej Publiczności. **Teresa Hryniewiecka.** Wymienione przedmioty w komis przyjmuję jakoteż i różne garnitury mebli staroświeckich. 2387 1 9

Skład Win Greckich
w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 7,

POLECA

WYBORNE NATURALNE

„WINA GRECKIE".

	Butelka		Butelka
Małwazyą Gutland białą	złr. 2·50	**Achajskie** niesłodkie Sherry	złr. 1·75
Małwazyą Gutland czerwoną	› 2·50	**Cypro** wyborne słodkie	› 1·50
Mavrodaphne czerwone, wino deserowe	› 1·75	**Małwazyą** szlachetne, b. pełne Wino słodkie	› 1·75

Cephalonia gładkie, bardzo smaczne, butelka 1 litr. **80** ct., butelka $^3/_4$ litr. **60** ct., litr na miarę **75** centów.

Moscato słodkawe, doskonałe, butelka $^3/_4$ litrowa **80** centów, litr na miarę **1** złr.

Sect pełne, zamiast dobrego Węgra, butelka $^3/_4$ litrowa **1** złr., litr na miarę złr. **1·20.**

Afrykańskie „Samos" wyborne, z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, butelka $^3/_4$ litrowa **85** ct., litr na miarę **1** złr.

Wina Austryackie	**Mailberger**	butelka złr. —·50
	Steinwein w dzbanuszkach	› 1·—
	Imperialmarke	› 1·30
	Goldmarke	› 1·—
Wina Węgierskie białe	**Ermelléker**	› —·45
	Zieleniaki butelka od złr. —·65 do	› 1·—
	Tokajskie i Maślacze od złr. 1·50 do 5·— i wyżej.	
„ „ czerwone	**Ofner**	butelka złr. —·45
	Erlauer	› —·65
	Carlowitzer	› —·65

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co. od 3 złr. za butelkę.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotnie: w butelkach, beczułkach i oplatanych gąsiorach po 3, 5, 10, 15 i 30 litrów.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.